

Zaostrzenie narracji antyzachodniej w polityce historycznej Białorusi

Kamil Kłysiński

6 stycznia podczas narady poświęconej polityce historycznej Alaksandr Łukaszenka podkreślił kluczowe znaczenie „właściwej interpretacji historii” dla bezpieczeństwa państwa. Poleciał historykom zrewidowanie dotychczasowych opisów poszczególnych okresów w celu „adekwatnej” oceny sukcesów i porażek narodu białoruskiego na przestrzeni dziejów. Szczególną uwagę zwrócił na czas, gdy istniała Rzeczpospolita Obojga Narodów, wskazując, że Białorusini zamieszkujący Wielkie Księstwo Litewskie (WKL) byli wówczas eksploatowani i wynaradawiani przez polską szlachtę i magnaterię. W związku z tym zasugerował, aby do podręczników szkolnych i ekspozycji muzealnych wprowadzić pojęcie „polskiej okupacji”.

Uzasadniając konieczność modyfikacji polityki historycznej, Łukaszenka nawiązał do wystąpień ulicznych po wyborach prezydenckich 9 sierpnia 2020 r. Jego zdaniem do zamieszek by nie doszło, gdyby nie nadmierne eksponowanie w programach szkolnych i muzealnictwie przynależności ziem białoruskich do europejskiego dziedzictwa historycznego w okresie WKL. Zarazem zwrócił uwagę na potrzebę uwypuklania białoruskiego charakteru tego państwa oraz wczesnośredniowiecznych księstw Połockiego i Turowskiego, a także na konieczność podkreślania dokonań białoruskich bohaterów wielkiej wojny ojczyźnianej (WWO) i pozytywnych aspektów okresu radzieckiego.

5 stycznia Łukaszenka podpisał ustawę o ludobójstwie narodu białoruskiego, która przewiduje prawne ściganie i karanie (wymiaru sankcji nie sprecyzowano) „nazistowskich przestępców, ich pomocników i formacji nacjonalistycznych” odpowiedzialnych za zbrodnie na obywatelach BSRR w trakcie WWO oraz w okresie powojennym do 1951 r. Dokument zakłada także uzupełnienie Kodeksu karnego o przepisy, dzięki którym będzie można pociągnąć do odpowiedzialności osoby negujące fakt „ludobójstwa” narodu białoruskiego zarówno w wystąpieniach publicznych, publikacjach naukowych i prasowych, jak i wpisach w sieciach społecznościowych. Za przestępstwa tego typu przewidziano karę do pięciu lat pobawienia wolności, a za te popełnione przez urzędników państwowych – nawet do dziesięciu lat. W akcie zobowiązano też rząd do działań na rzecz upamiętnienia pomordowanych.

Ponadto 1 stycznia Łukaszenka podpisał dekret o ustanowieniu 2022 r. rokiem pamięci historycznej. Cele, które mają być dzięki temu osiągnięte, to „sformowanie obiektywnego stosunku obywateli do przeszłości” oraz „zachowanie i dalsze umocnienie jedności narodu białoruskiego”. Szereg organów państwowych (m.in. Prokuraturę Generalną, Narodową

Akademii Nauk, władze Mińska i wszystkich sześciu obwodów) zobowiązano do przygotowania planu tegorocznych wydarzeń upamiętniających dzieje Białorusi.

Już na początku 2021 r. Białoruski Komitet Śledczy wszczął postępowanie w sprawie działań przestępczych przeciwko narodowi białoruskiemu w czasie WWO i po jej zakończeniu, w ramach którego wystąpił o pomoc prawną m.in. do Prokuratury Generalnej Federacji Rosyjskiej. Inicjatywie towarzyszyły liczne materiały publicystyczne w państwowej prasie i telewizji wskazujące na rzekome zbrodnie wobec Białorusinów, szczególnie dokonane przez Polaków, mimo że czynności śledcze strony białoruskiej miały jakoby dotyczyć głównie przestępstw popełnionych przez formacje hitlerowskie. W marcu 2021 r. na podstawie oskarżeń o „rozpalanie nienawiści na tle narodowościowym” i gloryfikację zbrodni polskich żołnierzy wyklętych przeciwko ludności białoruskiej aresztowani zostali liderzy Związku Polaków na Białorusi – Andżelika Borys i Andrzej Poczobut. Kulminacją antypolskiej kampanii w tym kontekście było ustanowienie nowego święta państwowego – Dnia Jedności Narodowej – 17 września, w rocznicę wkroczenia Armii Czerwonej do wschodnich województw II RP.

Komentarz

- Masowe demonstracje po wyborach prezydenckich 9 sierpnia 2020 r. należy uznać za punkt zwrotny w polityce historycznej Łukaszenki. W kolejnych miesiącach władze powróciły do stosowanej jeszcze w latach dziewięćdziesiątych strategii dyskredytacji biało-czerwono-białej symboliki narodowej, wykorzystywanej powszechnie przez oponentów reżimu, której używanie zaczęto przedstawiać w kategoriach kolaboracji i zdrady narodowej (nawiązano tu do posługiwania się nią przez białoruskie organizacje współpracujące z niemieckim okupantem podczas II wojny światowej). Towarzyszyło temu pomniejszanie znaczenia języka białoruskiego i rodzimej kultury przy jednoczesnym eksponowaniu braterstwa pomiędzy Rosjanami i Białorusinami. W ten sposób władze zerwały z zainicjowaną w 2014 r. pod wpływem agresji FR przeciw Ukrainie polityką tzw. miękkiej białorutenizacji, polegającą na ostrożnym wzmacnianiu białoruskiej tożsamości narodowej (w opozycji do rosyjskiej), a także tolerowaniu aktywności organizacji pozarządowych na tym polu. W rezultacie na pierwszy plan polityki historycznej reżimu powróciły wątki wpisujące się w radziecką/rosyjską politykę pamięci, czyli okres ZSRR z centralną rolą wielkiej wojny ojczyźnianej oraz wkład narodu białoruskiego w zwycięstwo nad III Rzeszą.
- Od kilkunastu miesięcy w białoruskiej polityce historycznej coraz silniej eksponowane są wątki antyzachodnie. Wynika to z poszukiwania na kartach przeszłości przesłanek świadczących o rzekomym dążeniu Zachodu do przeprowadzenia w 2020 r. „kolorowej rewolucji” na Białorusi, jak również ze zbliżenia z Rosją, która z związku z izolacją Mińska przez UE i USA stała się dla niego jedynym oparciem politycznym i gospodarczym. Pozbawiony wsparcia większości społeczeństwa Łukaszenka będzie nadal eksploatował wątpliwe historyczne paralele na potrzeby zwalczania kolejnych rzekomo inspirowanych zza granicy „spisków” oraz w celu uzasadniania dalszych represji wobec jego antagonistów i środowisk opozycyjnych.
- Reżim wzmógł zabiegi zmierzające do ukształtowania wśród Białorusinów dumy z historii kraju głównie w oparciu o wątki rosyjskie i radzieckie pozytywnie przedstawiające

rolę Rosji w dziejach Białorusi. Niekiedy dochodzi wręcz do przejmowania narracji historycznej sąsiada, tak jak miało to miejsce w przypadku ustanowienia 17 września Dnia Jedności Narodowej, wzorowanego na obchodzonym w Rosji święcie o tej samej nazwie, przypadającym 4 listopada, czyli w rocznicę wypędzenia polskich wojsk z Kremla w 1612 r.

- Ustanowienie roku pamięci historycznej i przyjęcie ustawy o ludobójstwie narodu białoruskiego dowodzą, że polityka pamięci stała się dla Mińska kolejnym ważnym narzędziem propagandowym, wykorzystywanym do budowania poczucia zagrożenia z zewnątrz i konsolidowania społeczeństwa pod egidą reżimu. Warto przy tym zwrócić uwagę, że pojęcie „ludobójstwa” zostało w ustawie określone bardzo szeroko, wskutek czego można je odnosić nie tylko do zbrodni okupanta niemieckiego, lecz także do działań np. Armii Krajowej i polskiego podziemia niepodległościowego, aktywnego na ziemiach białoruskich po 1945 r.
- Skoncentrowanie agresywnej kampanii propagandowej i wypowiedzi Łukaszenki na Polsce jest uwarunkowane zarówno silnie zakorzenioną antypolskością wśród białoruskich (w dużej mierze zsowietyzowanych) elit władzy, jak i potrzebą zareagowania na aktywną rolę Warszawy w lobbowaniu na rzecz kolejnych sankcji wobec reżimu, udzielaniu wsparcia społeczeństwu obywatelskiemu i schronienia dużej liczbie emigrantów politycznych. Eksploatując historyczne stereotypy o „polskiej dominacji”, Łukaszenka stawia się w roli obrońcy godności narodowej Białorusinów, którzy dzięki jego staraniom mają zacząć uświadamiać sobie „krzywdy”, jakich doznali w przeszłości ze strony zachodnich sąsiadów, w tym przede wszystkim Polaków. Pojawiające się w jego wypowiedziach wzmianki o WKL czy Księstwie Połockim jako korzeniach białoruskiej państwowości, często wzajemnie sprzeczne, mają zarazem na celu pomniejszanie polskiej roli w jej rozwoju.
- Wiele wskazuje na to, że Polska pozostanie głównym negatywnym bohaterem polityki historycznej Mińska. Należy spodziewać się nasilenia krytycznej narracji na temat roli Rzeczypospolitej we wspólnej historii obu państw, jak również coraz dalej idącego negowania polskiego charakteru dziedzictwa materialnego tamtejszych ziem. Zapowiadana przez Łukaszenkę, w dużej mierze zorientowana antypolsko, głęboka rewizja programów szkolnych i ekspozycji muzealnych może stać się kolejnym punktem zapalnym w – i tak już napiętych – stosunkach polsko-białoruskich. Z kolei dokonywane zmiany prawne stwarzają podstawy nie tylko do prowadzenia kolejnych kampanii propagandowych, lecz także do podejmowania konkretnych działań wymierzonych w aktywnych członków polskiej mniejszości oraz wciąż jeszcze funkcjonujące polskie szkolnictwo (dwie szkoły państwowe z polskim językiem nauczania oraz ponad sto szkół społecznych i firm prowadzących odpłatne kursy).